MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.10.

Warszawa, dnia 13.stycznia 1928 r.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n c o d z i e n n y/ .

Nr.10. Warszawa, dnia 13.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E .

PRZEMOWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Wszystkie pisma paryskie z dnia 11/I. ogłosiły in extenso przemówienie Min.Zaleskiego w Towarzystwie studjów międzynarodowych, zaopatrując je w krótkie, życzliwe uwagi.
Prasa z 12/I.komentuje to przemówienie obszerniej.

ECHO DE PARIS z 12/I. Pertinax" podkreśla zupełnie zrozumiały optymizm min.Zaleskiego, wobec mocnego stanowiska zajętego obecnie przez Polskę na forum międzynarodowem. Anglja i Ameryka, dokąd min.Zaleski posłał jednego z najlepszych polskich dyplomatów, nie uważają już Polski za czasowy twór, który, wyrósłszy z kataklizmu europejskiego winien był paść ofiarą ponownego kataklizmu. Tak samo Niemcy, które zdają sobie sprawę, że ich sąsiad wschodni nie jest zdany na ich łaskę i niełaskę. So to zjawiska niezawodnie wysoce pocieszające, lecz nie usprawiedliwiają całkowicie optymizmu ministra, gdyż nie stanowią jeszcze ostatecznego kroku w kierunku całkowitej pacyfikacji krajów, będących na rubieży świata germańsko-słowiańskiego, czego najlepszym dowodem jest konflikt polsko-litewski. Zachowanie się Woldemarasa w tym konflikcie wykazuje, że pokój, zawarty w Genewie 11.grudnia 1927 r.mało się różni od poprzedniego stanu wojennego.
Min.Zaleski dobrze jednak uczynił, jako człowiek przewidujący, wypowiadając wyrazy nadziei. Bardzo możliwe, że na przyszłej sesji Rady Ligi wystąpi już jako oskarżyciel rządu kowieńskiego. Dobrze, gdy będzie mógł wówczas oświadczyć, że użył wszystkich środków dla doprowadzenia do otwarcia granicy polsko-litewskiej, zamykając oczy na liczne usterki swych przeciwników. Kwestja litewska zaostrze się lub ucichnie, stosownie do życzenia Rosji i Niemiec. Minister Zaleski stwierdza, że stosunki Polski z temi dwoma państwami weszły obecnie w fazę łagodniejszą, lecz powstaje pytanie, czy to uspokojenie nie jest czysto powierzchowne. I czy nie jest ono spowodowane jedynie życzeniem Stresemanna uniknięcia we wschodniej Europie wszelkich zatargów, które opóźniłyby ewakuację Nadrenji przez francuzów, anglików i belgów. Wystrzegamy się więc - pisze Pertinax ujmowania za zasadniczą zmianę frontu tego, co prawdopodobnie jest tylko taktyką, zmierzającą do wręcz odmiennego celu.

LE TEMPS z 12/I. w art.wst.podkreśla, że liczne komentarze wywołane przez przemówienie min.Zaleskiego w europejskich środowiskach politycznych, a głównie w Berlinie nie są bynajmniej dziwnem zjawiskiem, gdyż minister Zaleski z całą pożądaną jasnością określił sposób zapatrywania się

rządu warszawskiego na kwestje, które powstają między Polską i sąsiednimi mocarstwami. Dziennik zaznacza, że z całego przemówienia odnosi się jaknajbardziej pokrzepiające wrażenie: czuje się, że Polska pewna siebie, pewna trwałości sojuszów przez nią zawartych posuwa się zdecydowanie na drodze do rozwiązania wszystkich zagadnień, które pozostawały nierozstrzygniętemi od czasu jej odbudowania.

"Temps" wyraża radość, iż miał słuszność, broniąc stale tezy, że Polska jest jednym z najważniejszych czynników utrzymania równowagi w Europie.

Wypadki przyznają słuszność temu punktowi widzenia, przyczem należy stwierdzić, iż pełna wzajemnego zaufania współpraca Francji z Polską na terenie międzynarodowym, w której niektórzy widzą źródło możliwych komplikacyj w wyjątkowo trudnych warunkach powojennych w znacznym stopniu przyczyniła się do rozwoju atmosfery pokojowej, dającej się odczuć w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Trudno, oczywiście żądać, ażeby niemiłe wrażenie, wywołane rewindykacjami nacjonalistów niemieckich w kwestji granic polskich zmieniło się z dnia na dzień, lecz oczywistem jest, że naprężenie między Berlinem a Warszawą znikło prawie zupełnie, co w znacznej mierze przypisać należy osobistemu kontaktowi w Genewie początkowo między Stresemannem a Min.Zaleskim, ostatnio między Stresemannem a Marsz.Piłsudskim.

Ton oficjalnej prasy niemieckiej w ostatnich czasach dowodzi, że ostrożna polityka rządu polskiego zaczyna dawać rezultaty, mające dodatnie znaczenie dla całości sytuacji europejskiej.

PARIS MATINAL z 13/I. przypomina niedawny wywiad korespondenta Pata z Woldemarasem i zestawia ten wywiad z przemówieniem min.Zaleskiego, podkreślając spokojny i pełen godności ton mowy Ministra. W tonie tym daje się wyczuć czyste sumienie, oraz szczera chęć zażegnania wszelkich konfliktów.

PAX /tygodnik/ oświadcza, że min.Zaleski w doniosłem przemówieniu zobrazował politykę zagraniczną swego kraju. Przemówienie to stanowi piękną lekcję pełnej przewidywalności wstrzemięźliwości, a zarazem stanowczości w posunięciach politycznych.

THE TIMES z 10/I.Kor. warsz.podaje streszczenie mowy Min.Zaleskiego, wygłoszonej w dniu 9/I.Mowa ta - pisze autor - jest godna uwagi ze względu na jej ostrożne i dalekie od sceptycyzmu zwroty o Litwie, ze względu na niespodziewanie optymistyczną ocenę postępu, poczynionego już w kierunku rozwiązania nieporozumień polsko-niemieckich i ze względu na powaga ta jednawcze - jeżeli szczerze wypowiedziane - uwagi, zwrócone do rządu sowieckiego.

L'INDEPENDANCE BELGE z 12/I.pisze z okazji mowy ministra Zaleskiego, że polityka zagraniczna Polski może poważnie przyczynić się do utrzymania, lub zakłócenia pokoju. Można skonstatować, że rząd polski pragnie pokoju. Mowa ministra Zaleskiego potwierdza wrażenie, odniesione z rozmów niemieckich.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

DZIEŃ KOWIEŃSKI z 9/I. W art.p.n. "Sytuacja polityczno-ekonomiczna a konjunktury ekonomiczne nad Bałtykiem" pisze m.in:

"Trzy małe republiki nadbałtyckie - Litwa, Łotwa i Estonja zajmują pas wybrzeża morskiego względnie wski stanowiący naturalny dostęp do morza dwóch znacznie większych państw, ciążących do tego morza - Polski i Rosji. Prócz tego od Zachodu trwa od wieków groźne przenikanie na Wschód ze strony Niemiec."

Autor mówi, że wskazana sytuacja stwarza niebezpieczeństwa polityczne z jednej strony, korzyści ekonomiczne z drugiej. Historyczne dążenia Niemiec na Wschód - pisze autor - aczkolwiek paraliżowane dość skutecznie przez Polskę, są niewątpliwie najbardziej niebezpieczne dla Litwy, stanowiącej bezpośredni objekt "Drang nach Osten". Rosja znowu zagraża przedewszystkiem Estonji i Łotwie, zamykającym jej "Piotrowe okno na Europę".

Autor podkreśla, że pokojowe dążenia Polski w kierunku stworzenia bloku państw bałtyckich nie zostały zrozumiane ani na Litwie, ani też na Łotwie, jedna tylko Estonja kroczy po linji porozumienia państw bałtyckich w oparciu o jednego naturalnego sprzymierzeńca - Polskę.

Omawiając sytuację gospodarczą trzech republik nadbałtyckich, autor podkreśla, że wróżby co do pomyślności przyszłości gospodarczej tych krajów sprawdziły się. Niepewność sytuacji politycznej, brak kapitałów, brak dobrych środków komunikacyjnych sprawiły, że trze republiki tylko wegetowały gospodarczo. Względnie najgorzej przedstawiała się sytuacja Litwy, toczącej teoretyczną wojnę z Polską. "Trzy republiki - dodaje autor - zajmują terytorja, przez które przechodzą do morza Polski i Rosji, oraz droga Niemiec z Zachodu na Wschód. Trzy te republiki posiadają porty, których naturalną funkcją jest pośredniczenie w handlu na powyższych drogach. Muszą one zatem bezwarunkowo spełnić swą rolę gospodarczą w tej części Europy, gdyż to przysporzy im realnych gwarancyj niezależności. W wypadku przeciwnym ryzykują one t.zw. wrzuceniem do morza".

LIETUVOS ŽINIOS z 10/I. zamieszcza streszczenie artykułu Le Temps'a z dn. 5/I. "Litwa i Polska" poświęconego kwestji polsko-litewskiej, przyczem zaznacza, że podobnych epitetów "those fantaisiste" lub "déclaration inprudents" w piśmie francuskiem nie można spotkać nawet w opisach o wojnach małych państewek afrykańskich. Ton, w jakim pisze francuski organ rządowy, nic wróży nam nic dobrego - kończy Lietuvos Zinios.

LIETUVIS z 12/I. w art.wst. "Nasze interpretacje nie zmieniły się" - jeszcze raz podkreśla rzekomą litewską wygraną w Genewie i powtarza znane już i niejednokrotnie przez ten dziennik podawane wywody co do "nieobowiązującej Litwę decyzji Rady Ambasadorów. W obliczu nadchodzącego porozumienia - pisze dziennik - zostaje usunięta decyzja Rady Ambasadorów jako jednostronny akt polityczny. Był on możliwy jako akt przymusowy, musi jednak zniknąć tam, gdzie przymus zostaje zastąpiony przez dobrowolne porozumienie.

LE TEMPS z 10/I. pisze w art.wst, w związku z oświadczeniami Woldemarasa wobec przedstawiciela Pata, że trudno rokować dobre nadzieje co do pomyślnego rozwoju stosunków między obu państwami. Woldemaras nie zaprzecza wprawdzie, że pojednanie to leży w interesie wszystkich zwolenników pokoju, jednakże stawia warunki, które - o ile zostaną utrzymane, utrudnią, lub nawet wręcz uniemożliwią zbliżenie między Warszawą a Wilnem.

Jest jeden tylko sposób usunięcia naprężenia pomiędzy obu państwami, mianowicie: abstrahowanie sprawy Wilna, pozostawiając czas naby ta sprawa dojrzała. W miarę rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich, które uśmierzą dawne namiętności i urazy między Polską i Litwą. Sytuacja w Wilnie nie stanowi sama w sobie przeszkody dla wznowienia normalnych stosunków polsko-litewskich. Poruszenie sprawy Wilna, którą rząd polski uważa za ostatecznie załatwioną, może udaremnić wszelkie układy i przedłużyć kryzys, który stanowi stałe niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. Woldemaras powinien się był przekonać w Genewie, że nie znajdzie nigdzie w Europie poparcia dla swojej wrogiej polityki w stosunku do Polski i że nic nie dopuści do naruszenia pokoju z powodu Wilna. Może tylko w Moskwie znajdzie on zachętę do opierania się szczeremu pojednaniu z Polską. Jednakże naród, który zawdzięcza swoją niepodległość mocarstwom zachodnim i chce się godnie trzymać, nie powinien szukać oparcia w zgniłych podstawach Rosji bolszewickiej.

FOREIGN AFFAIRES ze stycznia zamieszcza artykuł Mendelsohna Bartholdy /redaktora/"Europäische Gespräche" współwydawcę niemieckich dokumentów o przyczynach wojny/ o Polsce,i Litwie. Autor pisze, że projekty porozumienia się Niemiec i Polski w kwestji korytarza, pod warunkiem, iż Niemcy nie będą sprzeciwiały się powiększeniu terytorjum Polski na Północy i mniej lub więcej dobrowolnemu połączeniu się Polski i Litwy, - nigdy nie znalazły poparcia ani nawet nie zwracano na nie uwagi we wpływowych kołach opinji publicznej w Niemczech.

Dobrze jednak, że stały się one znane ogółowi, ponieważ opinja niemiecka odmawiając rozpatrzenia ich, może wykazać, że rewizja traktatów pokojowych oznacza dla Niemiec nieznikniecie jakiegokolwiek państwa bałtyckiego, ani też stworzenie silniejszej barjery pomiędzy Niemcami, Rosją, ale chodzi tu o rzecz wręcz przeciwną: o zwiększenie zrozumienia tych państw co do indywidualnego znaczenia ogniw, łączących Rosję z środkową i północną Europą.

Porozumienie pomiędzy Polską i Litwą na podstawie przekształcenia granic oddzielających te państwa, byłoby pożądane przez Niemcy. Rozwiązanie polsko-litewskiego konfliktu może okazać się ważnym momentem na drodze do pokoju. W dalszym ciągu nawiązując do Lokarna i zachodnich oraz wschodnich granic Niemiec, autor pisze, że dla większości niemców rozsądna korektura linij granicznych na wschodzie, a przedewszystkiem całkowicie bezpieczna i bez przeszkód komunikacja pomiędzy dwoma częściami Niemiec, rozdzielonymi przez korytarz Polski - jest tak zasadniczą obecnie, jak była przed 5-u lub 9-u laty. Lecz chociaż przekonanie to jest silne, to jednak sprzeciw wobec sąsiedzkiego porozumienia się z Polską, zmniejsza się.

Autor, pisząc o Rosji sowieckiej, wypowiada opinję, że jej polityka ostatnich lat wobec państw bałtyckich i Polski była pomocną przy konsolidacji w Europie wschodniej.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE:

KOELNISCHE ZEITUNG z 12/I. Kor. z Warszawy pisze, że zamieszczony w prasie polskiej komunikat najwidoczniej półurzędowy zaznacza, iż polskie koła miarodajne potwierdzają wiadomość o przerachowaniu taryfy celnej do równi złota. Dziennik zaznacza z tego powodu, że to przerachowanie ceł będzie miało niewątpliwie rozstrzygające znaczenie nietylko dla rokowań polsko-niemieckich, ale także dla całego polskiego systemu traktatowego.

VOSSISCHE ZEITUNG z 11/I. oświadcza, że niezbyt jasne sformułowanie kwestji waloryzacji ceł oznacza zapewne, że ogólna podwyżka ceł do poziomu dawnej wartości złotego, tj. o 72 % mniej-więcej, jest rzeczą zdecydowaną. Wobec tego, że takiej przerachowanie polskiej taryfy celnej dotknie równomiernie nietylko Niemcy, lecz także wszystkich innych kontrahentów traktatowych Polski, wobec tego, z niemieckiego punktu widzenia nie będzie można uskarżać się na tego rodzaju decyzję. W każdym razie - oświadcza dziennik - żądania niemieckie co do zniżek celnych będą musiały być dostosowane do tych zmiennych warunków, co oznacza, że strona niemiecka będzie musiała wobec podwyżki ceł w wielu pozycjach żądać w interesie wywozu niemieckiego odpowiednio większych zniżek, z czego zresztą rząd polski przy powzięciu tej decyzji musiał sprawę sobie zdawać.

GERMANIA z 12/I. donosząc o wczorajszym wyjeździe ministra Hermesa do Warszawy wyraża nadzieję, iż życzenie, aby rokowania polsko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego, które mają na nowo być podjęte, prowadzone były ze strony Polski w duchu, odpowiadającym powszechnemu pragnieniu pokojowego porozumienia i zbliżenia obu sąsiadujących krajów.

BERLINER TAGEBLATT z 12/I. omawiając sprawę tych rokowań podkreśla, że po stronie niemieckiej panuje jednomyślna opinja, iż przedewszystkiem musi być wyjaśniona kwestja przerachowania ceł polskich: dopóki bowiem w tej kwestji istnieją wątpliwości, można uważać Polskę za posiadającą ograniczoną tylko zdolność do prowadzenia rokowań handlowych. Rozmiary bowiem listy żądań niemieckich zależą od rzeczywistej wysokości ceł polskich, które znowu zależne są od kursu przerachowania. Dziennik nie uważa za idealne rozwiązanie tej sprawy przez zawarcie prowizorjum na krótki czas, któreby w tym czasie wykluczało podwyższenie stawek celnych w Polsce. Miałoby ono jednak ten sens, że przewidziany przez protokół berliński normalny obrót towarowy mógłby być urzeczywistniony. Modus vivendi mógłby więc odpowiadać tylko b. skromnym wymaganiom.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 12/I. pddnosi również kwestję waloryzacji ceł polskich, oświadcza jednak dalej, że widoki obecnych rokowań są - tak, jak i poprzednio - pomyślne. Tylko co do terminu zawarcia traktatu, nie należy żywić zbyt optymistycznych nadziei.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 12/I. zapowiada, że rokowania obecne trwać będą jeszcze cały miesiąc i twierdzi, że ze strony niemieckiej w rokowaniach będzie poruszona kwestja umowy osiedleńczej.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE:

Sytuacja polityczna w Niemczech.

GERMANIA z 7/I.podaje oświadczenie przewodniczącego frakcji centrowej Reichstagu, v.Guerarda co do stanowiska stronnictwa tak w sprawie ustawy o szkolnictwie, jak też i w kwestji ustosunkowania się partji co do systemu państwowego Niemiec. Z naciskiem podkreślił bowiem v.Guerar w przeciwieństwie do oświadczeń kanclerza Marxa, że stronnictwo centrowe jest wybitnie republikańskie i że zwraca się ono w równej mierze przeciwko reakcji prawicowej, zmierzającej do systemu monarchistycznego, jak i przeciwko socjalizacji państwa, zgłoszonej przez socjalistów.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 8/I.odpowiada na wywody v.Guerarda, że pomiędzy stronnictwami rządowemi istnieją nieporozumienia co do ustawy o szkolnictwie, lecz są to objawy zupełnie normalne, podobnie jak normalną jest różnica zdań w ważnych kwestjach w samem stronnictwie centrowem

Ostry ton polityków centrowych w sprawie ustawy szkolnej mógł był raczej oznaczać, że uważa się całą kwestję za straconą. Mimo to zaznaczyć należy, że właściwie nic się nie zmieniło. Wprawdzie centrum i Volkspartei stoją dotychczas niepojednani na przeciległych biegunach w sprawie szkolnictwa, mimo to jednak po rozpoczęciu sesji Reichstagu obie partje szukać będą porozumienia.

KORRESPONDENZ GENF z 10/I.pisze obszernie o polityce rządu Rzeszy w zagłębiu Saary. Autor omawia metody, stosowane przez Niemcy i twierdzi, że gdyby nie subwencje rządu niemieckiego, to wątpliwe jest, czyby tam wogóle ukazywała się prasa niemiecka. Przytacza także dowody na współpracę z rządem w tym kierunku niemieckich przemysłowców. To wszystko zmierza do tego, aby francuzom tak obrzydzić tam życie, żeby sami ustąpili.

VORWAERTS z 11/I.podaje przebieg z posiedzenia sejmu pruskiego z 10/bm. na którem posłowie socjalistyczni zwalczali agitację kół obszarników, jakoby groziła im katastrofa. Posłowie cyfrowo dowodzili, że robotnicy rolni są w prowincjach wschodnich 3-krotnie gorzej opłacani, niż w Westfalji.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH:

NEUE FREIE PRESSE z 12/I. Kor.z Aten pisze, że min.Michalokopulos wygłosił programową mowę w Soluniu, w której poruszył doniosłe sprawy polityki zagranicznej Grecji.Świadczyłaby ona o wzmożeniu się aktywności polityki greckiej. Min.uważa Soluń za port, który powinien służyć międzynarodowemu ruchowi handlowemu i minister chętnie powitałby konferencję państw zainteresowanych, przedewszystkiem bałkańskich: Polski, Węgier i Czechosłowacji.

NEUE FREIE PRESSE z 12/I.Kor. z Belgradu omawia sytuację polit. Jugosławji, i zaznacza, że zbliżająca się 10-a rocznica jej istnienia zastanie społeczeństwo jugosłowiańskie rozbite na dwa obozy, zwalczające się zawzięcie, mianowicie na dawnych serbów, którymi się zarzuca dążenie do zmajoryzowania innych ludów, oraz chorwatów i słoweńców i wogóle mieszkańców b.prowincyi austro-węg., którzy uważają się za skrzywdzonych przez Serbję. Kor. jest zdania, że tych sporów nie należy jednak przeceniać, albowiem Jugosłowianie zdolni są do ich zaniechania w obliczu zagadnień ogólno-państwowych.

DZEMHURIET z 31/XII. pisze, że sprawa uregulowania starych długów tureckich jest niemal zakończona. Osiągnięto porozumienie z francuzami, największymi wierzycielami Turcji.Natomiast anglicy mimo posiadania 5% długów tureckich, nie chcą pójść na ustępstwa i utrudniają

SYTUACJA POLITYCZNA W GDAŃSKU:

BERLINER TAGEBLATT z 9/I. pisze z powodu utworzenia się rządu centro-lewicowego w Gdańsku, że znalazło się jednak kompromisowe wyjście u wszystkie stanowiska senatorskie będą odpowiedzialne na wzór Hamburga. "W ten sposób - pisze dziennik - została otwarta droga dla zdrowej polityki wewnętrznej i zewnętrznej i przytem okaże się, że interesy niemieckie napewno nie pójdą gorzej. Podrażniony ton niemieckiej prasy prawicowej, która nieproszona nagle narzuca się z obroną prez.Sahma i jego polityki, należy uważać jedynie za ostatnią rozpaczliwą próbę na wszelki wypadek torowania drogi do władzy Niemiecko-Narodowym, którzy, jak wiadomo - zostali w ostatnich wyborach na głowę pobici. Polityka zagraniczna Sahma przez nikogo nie była bardziej zagrożona i zdyskredytowana, jak przez nieodpowiedzialnych i żerujących w ciemnościach partyjników nacjonalistycznych.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 10/I. Kor. z Gdańska pisze z powodu zarzutów, postawionych prez.Sahmowi przez "Vorwärts", żw wywołały one w Gdańsku silną niechęć, albowiem są one "nieusprawiedliwione". Koresp.powołuje się na opinję min.Brianda i innych członków Ligi Narodów, którzy Sahmowi wyrazić mieli uznanie na ostatniej sesji Rady Ligi Nar. za jego "umiarkowane i pojednawcze stanowisko przy reprezentowaniu Gdańska".

Kor. spodziewa się, że także odnośni przedstawiciele Niemiec wypowiedzą się o postępowaniu delegacji gdańskiej, aby nie wynikły szkody dla Gdańska z powodu przedstawienia zagranicznej polityki gdańskiej w błędnem świetle.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

WESTMINSTER GAZETTE z 10/I. Kor. z Genewy pisze, że bryt. Foreign Office, które zachowywało milczenie wobec franko-amerykańskich rozmów w kwestji nowej generalnej konwencji wyłączającej wojnę, poinformowało Sekretarjat Ligi, że wkrótce przedłoży całkowity plan w kwestji bezpieczeństwa z brytyjskiego punktu widzenia. Nota ta jest oczekiwana z zajęciem.

THE DAILY TELEGRAPH z 10/I. zamieszcza koresp.z Berlina o wojnie węglowej anglo-polskiej i w związku z tem cytuje art. "Kurjera Polskiego".

FRANKFURTER ZEITUNG z 11/I. Kor. z Warszawy pisze, że nowy poseł angielski Erskine za dwa lata przekroczy wiek służbowy i ustąpi, a wówczas angielskie poselstwo zostanie przemienione na Ambasadę. To samo mają uczynić rządy: amerykański, włoski i, rozumie się, niemiecki.

VOSSISCHE ZEITUNG z 10/I.Koresp. z Paryża przytacza za dzien."Populaire", że "Popolo d'Italia" w swoim czasie został założony za francuskie pieniądze; Mussolini wówczas przyrzekł rządowi francuskiemu, że jeżeli otrzyma środki na założenie pisma, będzie propagował wystąpienie Włoch po stronie Ententy. Rząd francuski miał wówczas przesłać mu za pośrednictwem Cachina 100 tysięcy franków.